

## PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Katarzńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agencury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

**Prenumeratę przyjmują:** w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego.

Prócz tego,

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Tomaszowie	„ J. Sochaczewska.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Waligórski Karol.	„ Radomsku	„ Myśliński Feliks.
„ Sosnowca	„ Jermułowicz.		„ Sklep Stowarzyszenia Spożywczego.

## PLACE I FOLWARCZEK

W tutejszem mieście Piotrkowie gub. w dniu 3 (15) stycznia r. b. **sprzedanym zostanie przez licytację**, w drodze działów, folwarczek przy ulicy „Słowiańskiej“ № 194/267 obok kościołka Panny Maryi położony, z powierzchnią 30 morgów miary nowopolskiej, zabudowaniami, inwentarzem, zasiewami, ogrodami, placami do budowy przy Alei Aleksandryjskiej i przy drodze do stacji towarowej. Licytacja rozpocznie się od rs. 3000; wadium do licytacji rs. 300. — Plan sytuacyjny znajduje się na gruncie. (1—1)

## „KURJER NIEDZIELNY”

Najtańszy tygodnik literacki ilustrowany,

4

ruble  
rocznie.

Za przesyłkę pocztową dopłaca się rs. 1 rocznie.

Adres: Warszawa Złota 3.

wydawany od października r. b. przy współudziale wybitnych pisarzy, zawiera w każdym numerze obfity wybór artykułów literackich i utworów beletrystycznych, ilustrowanych przez pierwszorzędnych artystów.

Na żądanie wysyła się bezpłatnie jeden z wydanych dotychczas numerów.

(3—3)

4

ruble  
rocznie.

Za przesyłkę pocztową dopłaca się rs. 1 rocznie.

Adres: Warszawa Złota 3.

## W d. Kamocinek

w sezonie bieżącym 2 ogiery stanowią będą klacze:

GRUNWALD ogier gniady, anglik syn „Faktora“ wzrostu 2 arsz. 6 wer. po rs. 15 od klaczy.

ATLANTIK ogier kasztanowaty wzrostu 2 arsz. 3½ wer. oznaczony najwyższą nagrodą na wystawie rolniczej w Wilnie—po rs. 8 od klaczy.—Na stajnię dopłaca się po rs. 1 od klaczy.

Blizszych informacyj udziela zarzą dódbr Kamocinek, st. poczt. Piotrków. (8—2)

## Z Miasta i Okolic.

— **Z Dąbrowy - Górniczej.** Ogronomicznie narobiło tu rozporządzenie, ponawiające zakaz osiedlania się żydów na gruntach włościańskich. Jeżeli zakaz ten wprowadzony zostanie w wykonanie bezwzględnie, zmieni on radykalnie charakter naszego handlu, który dotychczas prawie wyłącznie pozostaje w rękach żydowskich, czyniących nawet stowarzyszeniu „Nadzieja“ poważną konkurencję. Przez usunięcie żydów zmniejszy się też znacznie kontyngens paserów i szynkarzy potajemnych oraz kontrabandzystów, wywierających nader ujemny wpływ na naszą ludność fabryczną i tak już niezbyt moralną. Słyszeliśmy, jakoby zagrożeni eksmisyją żydzi wysłali do władzy deputację z prośbą

o cofnięcie zakazu; ale czy starania ich odniosą pożądaną skutek—wątpić należy.

W sobotę 2 b. m. w sali resursy miejscowej koncertował p. Stefan Paul von Weinzier ze współudziałem p. Katarzyny Lewkowiec i p. Janusza Orlińskiego. Koncertant obdarzony niezłym barytonem o szerokiej skali, chociaż potrzebującym jeszcze pracy i wyrobienia, podobał się ogólnie i zbierał rzesiste oklaski. Zwłaszcza piosnka Tosti „Nie kocham cię“ i duet T. Campana „Kochać to żyć“, z p. Lewkowiec, wywołały najwięcej zadowolenia.

W Trzy Króle w salonach baronowej Harting, małżonki dyrektora Huty Bankowej, odbył się świąteczny raut, na którym zebrała się cała śmietanka tutejszego towarzystwa. Na raucie również śpiewał p. Weinzier. H.

— **Z Lelowa** (pod Łaskiem). Kilkadziesiąt lat temu Lelów był tylko małą wioską, którą nabyli od ówczesnego jej właściciela wychodźcy czesey reformowanego wyznania. Byli to rolnicy, zajmujący się przemytem i tkactwem. Rozwój Lelowa rozpoczął się atoli 10—15 lat temu, w chwili gdy tkacze lelowscy zawiązali stosunki z Łodzią, oddaloną od ich siedziby o wiorst 50. W chwili obecnej Lelów liczy około 4000 mieszkańców, przeważnie Czechów i żydów; posiada piękny rynek otoczony dwu—i trzy piętrowymi kamienicami, sąd pokoju, urząd gminny, pocztę, aptekę i kilka chrześcijańskich oraz żydowskich sklepów dość zasobnych. Czesi zajmują się rolnictwem i tkactwem i nigdy nie przechodzą z kryzysów ekonomicznych, albowiem zastój w jednej gałęzi przemysłu reguluje się dochodami drugiej. Są pośród nimi i tacy, których majątek obliczają na kilkadziesiąt tysięcy rubli. Dzieci ich otrzymują bardzo często wyższe wykształcenie. Żydzi zajmują się wyłącznie handlem i przemysłem, a przeważnie służą za pośredników pomiędzy tkaczami i fabrykantami łódzkimi. Oni to biorą za kaucyjną z fabryk łódzkich przedkę, a następnie rozdają ją tkaczom lelowskim i przygotowany już wyrób oddają do fabryk łódzkich. Zajęcie to z bogactw ich szybko. Jeden z takich pośredników dziesięć lat temu posiadał zaledwie 50 rs. majątku; dziś ma on kilkanaście tysięcy rubli gotowizny a oprócz tego własny skład wyrobów tkackich w Warszawie. Okolica Lelowa należy do najbogatszych w kraju.

W każdej niemal izbie znajduje się warsztat tkacki, a produkty rolnicze i gospodarcze wiejskie znajdują łatwy zbytny na rynku miasteczka, na bardzo ożywionych, targach codziennych. Mieszkańcy Lelowa marzą tylko o kolei żelaznej, któraby jeszcze bardziej wpłynęła na rozwój ich miasteczka. Ist.

— **W ochronie** miejskiej w dniu wilił opiekunowie ochrony w asystencji członków rady Tow. Dobr. dla Chrześcijan i przybyłych z miasta gości rozdali 130 dzieciom, ubranie, strudelki, pierniki, jabłka i t. d. Działwa odśpiewała wcale składnie kolendę. Rozdano ubrań nowych 93, starych sztuk 126, oraz 25 par trzewików.

— **Podziękowanie.** Oprócz wymienionych poprzednio osób złożyły na gwiazdkę dla ochrony panie Fabiani i Morozewiczowa ubranie, Jadzia J. zabawki, p. Strahlerowa jabłka, orzechy i pierniki, p. Wojewódzka mapę poglądową, p. Świętochowski rs. 3.

Za wszystkie dary złożone na gwiazdkę, które pozwoliły w tym roku saciej niż zwykle obdarować ubogą działwę, szanownym ofiarodawcom składa w imieniu obdarowanych serdeczne „Bóg zapłać!“

Opiekunka ochrony E. Krzywickia.

— **Pierwszy wieczór tańczący** w tutejszym Tow. Cyklistów w dniu Trzech Króli adał się dobrze. Bawiono się i tańczono do godziny 8 z rana. Osób zebrało się sto kilkanaście; par do tańca stawało 30. Przybrana w zieleń, udekorowana emblematami cyklowego sportu sala towarzystwa, tonąc cała w potokach auerowskiego światła, imponujący przedstawiała widok. Zabawa rozpoczęta o godzinie 11-ej z każdą chwilą stawała się więcej ożywioną; gdy wreszcie o godzinie 3-ej po kolacyi, rozwinął się w najlepsze kotylion, a czarne fraki upstrzyły się świecącymi gwiazdami i orderami — jeden z młodzieży wjechał na salę na pięknie ukwieconym trójkołowcu i począł damom rozdawać... całuski. Proszę się jednak nie gorszyć: nie było to bowiem owe gorące „jak z dubeltówki“ całuski — ale te zwykle, świąteczne, od Wróblewskiego z Kapitulnej. W jednym z nich tkwił zdradziecko schowany migdał, który gdy się dostał losem jednej z nadobnych danserek pannie W. M., ta obwołana natychmiast królową migdałową balu, znalazła się w koniecności, jak na królową przystało, zorganizowania sobie całego dworu ze starszych i młodszych cyklist... pardon! danserów!

I ot taka byłaby ta karnawałowa Pierwsza uciecha, piękna, składna, ani słowa, Gdyby nie to, że goście głodni i zziębnięci W kulminacyjnej chwili, kiedy jak najęci Jeś chcieli i, w tym celu zeszli na kolację: Dostali, miast posiłku, postną medytację, Przy której... była wódka, zakąski z „przyglądka“ Wreszcie piwo z lodami!.

Tak składnie i gładko Podanej w wielkiem mieście balowej kolacyi Nie miał nikt z biesiadników, w żadnej restauracyi!

— **Z kasy przemysłowców.** W dniu 16 b. m. odbędzie się w sali miejscowego teatru **zgrupowanie reprezentantów** tutejszej kasy przemysłowców w celu zatwierdzenia bilansu i rozdziału zysków; dnia zaś 23 b. m.— **zebranie ogólne** w celu wyboru członków reprezentantów na miejsce wychodzących

losem; wreszcie d. 25 — *zebranie reprezentantów* w celu wyboru członków komitetu. Bliższe szczegóły znajdują czytelnicy w dziale ogłoszeń, w dzisiejszym numerze „Tygodnia“.

— **Ważne dla właścicieli domów.** Zwracamy uwagę pp. właścicieli domów i ich zastępców na konieczność, pod rygorem surowych kar pieniężnych, składania w ściśle określonym terminie *od 15 (27) grudnia do 7 (19) stycznia włącznie, deklaracji* dotyczących t. zw. podatku lokalowego.

Odpowiednie *druki*, bezpłatnie, wydają, a następnie gotowe już *deklaracje* przyjmują: magistrat, kasa gubernijalna, obadwa oddziały banku i miejscowy urząd podatkowy („Petersburska“ № 195). Właściciele domów małych, w których ceny lokalów nie przewyższają 60 rubli rocznie, prawo zwalnia od obowiązku podawania wskazanych wyżej deklaracji.

— **Patenta handlowe** na rok 1897 powinny być wykupione najpóźniej do 13 stycznia r. b. Opóźniający się, a zwłaszcza kupcy gildyjni, podlegają dość surowej karze pieniężnej.

— **Spis jednodniowy.** Prace przygotowawcze około przeprowadzenia spisu jednodniowego w naszej gubernii postępują szybkim krokiem. Dwa razy już odbyły się zebrania powiatowe naczelników okręgowych, na których wyjaśniono wszelkie wątpliwości, jakie mogłyby się nastąpić przy wypełnieniu szematów. W Piotrkowie prace przygotowawcze prowadzą się pod kierunkiem członka komisji spisowej gubernijalnej i takież komisji powiatowej p. Kańskiego Jordana. Miasto do spisu podzielono na trzy okręgi: zachodni po za linią kolei, pod kierunkiem p. Bienkowskiego; centralny od linii kolei do ulicy Słowiańskiej, Greckiej i rynku Aleksandryjskiego pod kierunkiem p. Głazera i — wschodni, obejmujący pozostałą część miasta pod kierunkiem p. Krzemieniowskiego.

— **Szematy** potrzebne do przeprowadzenia jednodniowego spisu ludności, w tych dniach nadesłano do tutejszego rządu gubernijalnego.

— **Deputat szkolny.** Na skutek skargi prokuratorji sąd okręgowy tutejszy rozpatrywał niedawno sprawę o deputat szkolny, wytoczoną właścicielowi dóbr „Nowe Mia-

sto“, który odmówił wydawania bezpłatnie z lasów swych drzewa na opał dla szkoły gminnej i do mieszkania nauczyciela. Sąd, opierając się na tej zasadzie, że obowiązek wydawania deputatu szkolnego bezpłatnie nie był wzniesiony do księgi hipotecznej, a zatem nie obciąża majątku lecz zależy jedynie od woli jego właściciela, skargę prokuratorji pozostawił bez skutku. Na skutek tego wyroku, prawie wszystkie majątki, położone w granicach łódzkiej dyrekcji naukowej odmówiły wydawania bezpłatnie deputatów szkolnych...

— **Kolej Sulejowska.** Projekt kolei sulejowskiej nie może być przedstawionym do ministerjum z powodu nieporozumień, jakie wynikły pomiędzy przedsiębiorcą a właścicielami gruntów, przez które kolej ma być przeprowadzoną. Rząd gubernijalny tutejszy zawezwał p. Psarskiego, aby przedstawił projekt o przymusowym wywłaszczeniu gruntów, potrzebnych pod kolej.

— **Towarzystwo kredytowe miejskie** otrzymało w tych dniach zawiadomienie z Petersburga, iż listy zastawne m. Piotrkowa w pierwszych dniach lutego będą już gotowe, poczem naturalnie czynności towarzystwa niebawem rozpoczęte zostaną.

— **Jubileusz.** W dniu 21 marca r. b. pastor tutejszej gminy ewangelickiej p. Müller obchodzić będzie półwiekowy jubileusz kapłaństwa. Parafianie postanowili rzadką tę uroczystość obchodzić solennie.

— **Sosnowiec miastem.** W tych dniach rząd gubernijalny tutejszy wydał rozporządzenie polecające sporządzenie planu regulacyjnego, projektowanego m. Sosnowca, w obręb którego, oprócz osady Sosnowiec, mają wejść osady Pogoń, Czelaź i Gzichów. Jednocześnie z zamianą Sosnowca na miasto ma być wprowadzona tam policja na wzór łódzkiej.

— **Tramwaje łódzkie.** Rząd gubernijalny tutejszy polecił magistratowi łódzkiemu zawarcie kontraktu z konsorcjum fabrykantów łódzkich z p. Kunitzerem na czelę, co do budowy tramwajów w Łodzi. Kontrakt ma być przedstawiony rządowi gubernijalnemu nie później nad 1 marca r. b.; do budowy zaś konsorcjum obowiązaniem jest przystąpić z rozpoczęciem sezonu budowlanego, w każdym razie nie później nad

1 kwietnia r. b. Jako siły pociągowej stanowiąc zdecydowano użyć elektryczności. Budowa tramwajów ma być powierzona berlińskiej firmie „Siemens i Halske“.

— **Ze Skierniewic** donoszą nam o koncercie, który odbył się tam w sali p. Józefa Bindra w niedzielę 3 b. m. Koncertowali p. Alfons Brandt skrzypek i p. Tadeusz Łagowski baryton, z powodzeniem materyjalnym i artystycznym.

— **Naprawa szos.** W roku bieżącym będzie przeprowadzoną gruntowna naprawa szos w okręgu łódzkim i w sąsiadujących z nim powiatach gub. piotrkowskiej. Na cel ten wyasygnowano przeszło 50,000 rs. Ciekawi jesteśmy, jak też naprawa ta zostanie przeprowadzoną i czy trwalszą będzie nad 1½ roku?..

— **Eksplodyja.** Właściciel składu materyjalów aptecznych w Sosnowcu p. K. wrzucił do pieca ze stojącej obok skrzynki kawałek węgla, który spowodował wybuch tak silny, że kafele i drzewiczki rozleciały się w kawałki, ciężko raniąc nieszczęśliwego w obie ręce. Jest obawa, aby p. K. nie został kaleką, gdyż ręce jego prawej, najbardziej skaleczonej, grozi amputacja. W węglu znajdował się dynamit, używany przez górników do rozsadzania pokładów węglowych w podziemiach kopalni.

— **Wypadek w fabryce.** W Zawierciu w fabryce br. Günsberg pękł balans wprowadzający w ruch transmisyję, wskutek czego połowa fabryki stanęła. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Naprawa potrwa około trzech miesięcy; tymczasem atoli roboty prowadzą się dniem i nocą. W dzień czynnym jest oddział tkacki, a w nocy przędzalnia.

— **Z Dąbrowy-Górnicej** donoszą nam: „Grasuje u nas od jakiegoś czasu szajka złodziejska, spełniająca systematyczne kradzieże. Niedawno zostało okradzione mieszkanie państwa P., w samej Dąbrowie wkrótce znowu w sąsiadującym z Dąbrową Zagórzem w domu należącym do Towarz. Sosnowickiego okradziono kawalerskie mieszkanie, zajmowane przez pp. Mączewskiego i Ogłążę. Między innymi przedmiotami skradziono panu M. 120 rs. gotówką, złoty zegarek z dewizką wartości 140 r. i garderoby za 100 r.; zaś panu O. — gar-

## TO I OWO

Skonał rok stary, a jego następca z młodzieńczą werwą ... szalem rozpoczyna swój żywot! Zaledwie pierwsze dzwony obwieściły światu o narodzinach karnawału, a już młodź nasza wszelakiego wieku i kondycyi na wieczorach i wieczorynkach prywatnych odbyła pierwsze próby, do większych karnawałowych szykując się zapasów. Ale bo też zapowiada się niebywała ilość zabaw tanecznych!..

Narodził się rok nowy, a iluz to ojeów rodzin, nazajutrz po jego narodzinach, zaczęło na nowo suszyć sobie mozołnie głowę, aby budżet domowy uwolnić od trapiącego go chronicznie deficytu, z którym i najlepszy minister skarbu poradzić by sobie nie zdołał. A tu, jak na dobitkę, widmo karnawału i spora paczka córeczek na wydaniu ciąży na niejednym budżecie, niby zmora „zbrojnego pokoju“ na budżecie mocarzy świata!.. Ileż to dziewczę, ze smutkiem oblicza szanse zwycięstwa w rozpoczętej flirtowo-karnawałowej kampanii, jak stary wojak rany licząc zawody i rozczarowania?... Iluż to epuzerów do nowej szykując się kampanii rachuje pracowicie cioty, które w poprzednich walkach kieszenie ich poniosły?... Iluż przemysłowców lub kupców, przez cały rok ubiegły nadzieją kolosalnych zysków kolysanych, zamknęło rachunki roczne z obawą, czy uda się im na rok bieżący przedłużyć konanie

i stare rany w przeróżnych plajtach zdobyte wyleczyć skutecznie?... Ileż to zawiedzionych nadziei, pogrzebanych marzeń, niezaspokojonych pragnień uniósł w faldach swej szaty ów staruszek, rokiem 1896 zwany?..

A rok 1897? .....

Czy choć w części spełni on owe życzenia, których milijardy towarzyszyły jego narodzinom?...

Bóg z nim! Niechże się sam martwi za siebie. My piotrkowianie, z wesołym sercem zamknęliśmy noworoczne rachunki, bo plan był wcale niezgorszy: ruszaliśmy się żwawo, pracowali zawzięcie, a plotkowali trochę mniej niż dawniej i, naturalnie, w roku Pańskim 1897 to samo czynić będziemy.

A zatem: po staremu zapewne straż ochotnicza ogniowa boczyć się będzie na Towarzystwo dobroczynności, bo „jak świat światem, pan od sikawki panu z Taniej Kuchni nie może być bratem“; po staremu Towarzystwo dobroczynności urządzi nam tombolę, a cykliści wyścigi, o ile znów życziwość kolegów łódzkich nie wejdzie im w drogę; po staremu kto ma rower jeździć będzie do Rafki; chadzać do budek; flirtować na spacerach, w towarzystwach i... teatrach amatorskich; po staremu gdy teatr zjedzie, narzekać będziemy na ciężkie czasy, a skoro zawitają do nas trësowane myszy, szczury i baletnice, lawą popieszymy do budynku teatralnego; bo i my przecież umiemy cenić wartość sztuki pięknej i artyzm prawdziwy!.. Po staremu też rozdzieleni na mnogie kółka i kółeczka snuć będziemy nic pajęcza, aby

się w jeden połączyć łańcuch — ale że pajak przedzie cienko i bezustannie rwie się jego włókiemko, więc też i nasze włókna zapewne bezustannie rwać się będą?..

A może — kto go tam wie — rok 1897 nie sie w faldach dziewiętej swej togi kunsztowną harmonijkę, na której, gdy pora nadejdzie, zagra nam taki wspaniały hymn zgody i pokoju, że turek z ormianinem, wloch z abisyńczykiem, kubańczyk z hiszpanem padną sobie w objęcia, niby bracia rodzeni?..

Wówczas, naturalnym biegiem rzeczy, i my kółka nasze w mocny złączymy łańcuch, tak mocny, że już go żadne podszczuwania i stare, zadawnione niechęci rozzerwać nie zdołają!..

Wówczas to panowie strażacy, panowie dobroczynni i panowie cykliści, ręka w rękę pójda utartym gościem i wspólnymi siłami wystawią pomnik tym, którzy ich niegdyś waśnili i intrygowali, bo... u nas nie zasłużony bierze, jeno szczęśliwy.

Nim to atoli nastąpi, sza! Nadszedł karnawał, a więc nogi w ruch, głowy na dół: w poście będziemy myśleć — teraz precz myśliciele! niech żyją Fikalsey!

W poście też Towarzystwo Kredytowe miejskie otworzy nam już swoją kasę; inne zaś instytucyje, dobroczynne lub zabawne, odnowią swoje szereg i pozamykają zesłoroczne rachunki. Wówczas będzie czas na rozmyślanie.

— A więc nie rozmyślaj i ty, kochany panie. Ot, lepiej zaangażuj mnie na wszystkie wieczory i wieczorynki do pierwszego mazura!..

derobę i bieliznę na sumę rs. 200. Sprawców kradzieży, pomimo poszukiwań policyi, dotąd nie wykryto. Stały czytelnik S.

— **Na dorocznych polowaniach.** W Przerębie u p. Walentego Makólskiego ubito dnia 23 grudnia w 9 strzelb 140 zajęcy, 2 kuropatwy i cietrzawia. Skutkiem racjonalnej opieki, zwierzostan w Przerębie z każdym rokiem wzrasta. — *W Osinach* w dniu 28 i 29 grudnia u p. Moraczewskiego, w 8 strzelb ubito 163 sztuki zwierzyny, w tem 16 kuropatw. Najwięcej ubili pp. Gustaw Siemieński i Kazimierz Tymowski. — *W Kobieliach* d. 4 i 5 stycznia u p. Kazimierza Tymowskiego, w 18 strzelb ubito 172 zajęcy, 25 kuropatw i 2 rogacze. Najwięcej zwierzyny położyli pp. Gustaw Siemieński i A. Biesiekierski.

— **Zbrodnia.** We wsi Broszencin gminy Dzbanki, do Stanisława Wlazlik włościana, nieznanu jakiś złoczyńca strzelił wieczorem przez okno z fuzy „siekańcami“ i zranił go w nogi. Podejrzenie pada na niejakiego T. z którym postrzelony długie prowadził procesa. Podejrzanego aresztowano; zranionemu grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

— **Bez dozoru.** W Gzichowie pod Sosnowcem niejaki Halter, pracownik buty „Katarzyna“, udał się jak zwykle do swych zajęć, pozostawiając w domu żonę z dwójkiem małoletnich dzieci. Matka po wyjściu męża udała się do sąsiadki a dzieci zamknęła w mieszkaniu na klucz. Niedługo potem sąsiedzi dostrzegli dym wydobywający się z mieszkania Halterów i pospieżyli z ratunkiem. Po wyrabaniu drzwi, jedno dziecko znaleziono zwęglone, a drugie, które przed ogniem schroniło się do łóżka i zagrzało w pościeli, silnie poparzone.

— **Ofiary wyzysku.** Władze austriackie odstawiły do Granicy 14 chłopców wiejskich od lat 7 do 12, których jakiś Niemiec zrekrutował w gub. kaliskiej i warszawskiej do orkiestry, objeżdżając z nimi różne miasta niemieckie. W Przemyślu p. dyrektor ulotnił się i chłopców na wolę losu porzucił. Z Granicy odstawiono dzieci do Będzina, zkąd rozesłani zostali do właścicieli powiatów i gmin.

— **Teatr w Sosnowcu.** Budynek teatralny obecnie już wykończony i tylko rzemieślnicy pracują jeszcze nad wewnętrznymi urządzeniami. Sala widzów mieścić będzie do 500 osób, a cały budynek oświe-

tlony zostanie elektrycznością. Po zupełnem wykończeniu, teatr obejmuje w czasowe posiadanie p. Czesław Janowski, który z całym towarzystwem zjedzie z Częstochowy do Sosnowca, na dłuższy, a może i bardzo długi pobyt. Otwarcie teatru ma nastąpić w drugiej połowie b. m.

— **Oświetlenie Sosnowca.** Jeden z zakładów elektrotechnicznych w Łodzi zamierza zbudować w Sosnowcu gmach pod maszyny i oświetlać osadę elektrycznością. Podobno zebrano już sporą ilość abonentów.

— **Ruch towarowy** na stacyi Sosnowice ożywił się znacznie. Węgla zagranicznego przybywa codziennie 60 do 80 wagonów; kopalnie miejscowe ładują po 500 wagonów dziennie, głównie do Łodzi i Warszawy.

— **Wywóz trzody chlewnej** do Prus dozwolony został tylko rzeźnikom i to w ograniczonej ilości.

— **Grabież.** Na pauza B. jadącego szosą z Zawiercia do papierni Pilica, napadło trzech opryszków i ograbiło go do szczytu. Rabusie sądzili, że p. B. wiezie 5000 rs.; lecz po ścisłej rewizyi napadniętego, znaleźli przy nim tylko 15 rs.

— **Teatr amatorski.** W Zgierzu 9 b. m. dano przedstawienie amatorskie na dochód domu przytulku dla starców i kalek. Odegrano: „Głupi Julek“ St. Lipińskiego, „Nasze Bziki“ Piątkowskiego i „Dzienniczek Justysi“ Kościeleckiego.

— **Wybory.** Na dorocznem zebraniu członków straży ogniowej ochotniczej w Zgierzu wybrano na następne trzech-letnie pp. Juljusza Hoffmana, H. Wolfa i E. Berknera do rady nadzorczej. Na dowódcę straży jednomyślnie powołano p. Ferdynanda Swatka; na jego pomocnika p. S. Lorenza. Na budowę domu rekwizytowego wydano w r. z. 4,000 rs. Budynek ten, prócz sali na rekwizyta, mieści salę gimnastyczną i salę sygnałową.

— **Nowa fabryka cementu.** W Łazach zamierzono wybudować nową fabrykę cementu na gruntach p. Poleskiego. Kapitał zakładowy nowej fabryki wynosi około 800,000 rubli. Projektowana fabryka będzie czwartą z kolei w okręgu sosnowickim, w którym istnieją już następujące fabryki cementu: sławna fabryka w Groźcu pod Będzinem, fabryka w Wysokiej pod Łazami i w Ogrodzieńcu pod Zawierciem. Wobec tego, czy nie lepiej byłoby wybudować w miejscu fabryki cementu, wielkiego pieca, zwłaszcza z uwagi na bogactwo okolicznych rud żelaznych? „Huta Bankowa“ buduje już czwartą z kolei piec wielki, a pomimo to podobać obstalunkom nie może! To samo dzieje się w „Hucie Katarzyna“. W okolicach Łaz, Zawiercia, Myszkowa, Poraja, Częstochowy i Rudnik znajduje się około 75 kopalń rudy żelaznej, każda na przestrzeni 100—150 morgów!... W chwili obecnej Huta Bankowa płaci za pruski centnar rudy franco Dąbrowa po 23 kop. Huta Bankowa rozpoczęła działalność swą z miljonem franków, a dziś obraca dziesiątkami milionów.

Cóż panowie kapitaliści miejscowi? czy w podobnych warunkach nie wartoby zaryzykować, nie czekając aż Niemiec lub Francuz wyręczy nas znowu w zbieraniu milionów, które, zamiast wzbogacić nas, pójdą nad Sprewę lub Sekwanę, dając jeszcze jedno wymowne świadectwo naszego lenistwa i braku przedsiębiorczości?...

— **Nowa ochronka.** W Konstancynie pod Łodzią powstał projekt pośród ewangelików tamtejszych urządzenia z dobrowolnych ofiar ochrony dla dzieci. Gmina ze swej strony ofiarowała na ten cel plac pod budowę domu dla pomieszczenia ochrony.

— **Emigrant.** W tych dniach powrócił do Łodzi, jeden z wychodźców brazylijskich, który w czasie gorączki emigracyjnej pojechał za ocean szukać szczęścia. Wyjeżdżając za morze pozostawił on na Bałutach żonę i troje dzieci. W czasie jego nieobecności cała rodzina wymarła....

— **Spis ludności.** Komisya łódzka, wysadzona do przeprowadzenia jednodniowego spisu w Łodzi, zwróciła się do fabrykantów miejscowych z prośbą o wskazanie jej osób, władających językiem ruskim, polskim lub niemieckim, któreby mogły pełnić funkcje rachmistrzów.

— **Dwużeniec.** Przed 8 miesiącami niejaki Wawrzyniec Nowak przybył do Łodzi, pozostawiając w domu żonę i dwoje małoletnich dzieci. Żona, nie odbierając oddawna żadnej wiadomości od męża, przybyła do Łodzi, lecz jak się okazało Nowak przed dwoma miesiącami wziął ślub z inną i zamieszkał przy ulicy Promenada pod № 11. Obecnie, gdy się rzecz wydała, niefortunny dwużeniec został aresztowany i oddany pod sąd.

— **Kradzież w kościele.** W niedzielę 3 b. m. w kościele ś-go Krzyża w Łodzi podczas sumy, jakiś rzeźmieszek wyciągnął z kieszeni p. Eugenii Falkowskiej portmonek z pieniędzmi, którą po opróżnieniu włożył do kieszeni palta, stojącego obok p. S.—Rzeźmieszka, którym był dwukrotnie już karany niejaki Wojciech Nowacki, aresztowano.

— **Fabryka trykotaży** w Łodzi pod firmą „Hieleman i Mejnzer“, z powodu śmierci jednego ze współników, została zwinięta. Kuratorami do uregulowania należności wyznaczono adwokatów przysięgłych: S. Kobylińskiego i T. Tujakowskiego.

— **Bank handlowy** łódzki otwiera 14 b. m. oddział w Warszawie pod nazwą: „Warszawski Oddział Banku handlowego w Łodzi“. Wice-dyrektorem oddziału mianowany został p. Józef Marchwicki a prokurentami pp. Adolf Jaeger i Maksymilian Olszewski. Stosownie do § 41 Ustawy podpis prokurenta ważnym jest tylko łącznie z podpisem członka zarządu, dyrektora lub wice-dyrektora banku.

— **Ze statystyki kolejowej.** W Grudniu r. z. kolejją łódzką wywieziono z Łodzi towarów bawelnianych 19945 pud., welnianych 12996 pud., przedży 9824 pud., dowieziono zaś: bawelny 49054 pud., wyrob. baw. 7124 pud., welny 9128 pud., wyr. wylnian. 1644 pud., przedży 13627 pud., drzewa opałowego 5063 pud. i węgla kamiennego 1,028020 pud.

— **Stowarzyszenie wzajemnej pomocy** pracowników handlowych w Łodzi w r. z. liczyło członków rzeczywistych 104 i członków protektorów 29. Pożyteczek członkom stowarzyszenia udzielono w ogólnej sumie rs. 1400, zapomóg rs. 370 oraz z kasy chorych rs. 365. Razem na wspomnienie członków wydano rs. 2135.

— **Trzeci komornik.** Od 13 b. m. utworzona zostaje w Łodzi trzecia posada komornika przy sądzie okręgowym tutejszym, na którą przeznaczony został p. Błoński; posada zaś drugiego komornika w Piotrkowie zostaje zwinięta.

— **Cykliści łódzcy.** Ogólne doroczne zebranie członków swych naznaczyli na 16 stycznia. W dniu 30 b. m. towarzystwo rozpocznie karnawał balem, który ma być urządzonym z niebywałym przepychem.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt „Bluszcza“, i wydawnictw księgarni M. Glücksberga.



**Projekt budżetu m. Łodzi**  
na rok 1897.

**D O C H Ó D:**

Z czynszów . . . . .	rs.	1770 kop.	07
„ dzierżawy jatek . . . . .	„	25517	„ 00
„ dzierżawy rzeźni . . . . .	„	40421	„ 00
„ dzierżawy polowania na gruntach miejskich, ogrodów miejskich, parku miejskiego, budki do wody sodowej, gruntów pod kolej fabryki T-wa Szajblera, oraz za prawo utrzymania szafek miejskich do afiszów . . . . .	„	1947	„ 67



**ANAKREONTYK.**

Porzućmy świata rozgwary  
I chodźmy w ciche ustronie,  
Gdzie nęca natury czary,  
Gdzie oko w zieleni tonie,

Gdzie cicha piosnka słowika  
I dumka fletni pastuszej  
Rzewną tęsknota przenika,  
Wlewając szczęście do duszy.

Chodźmy, aniele koehany,  
Od gwaru świata do ciszy,  
Gdzie pocałunków wymiany  
Niezycie ucho nie słyszy.

Chodźmy się kochać i marzyć  
W cichej kwiecistej ustroni  
Pieczęcią słodka się darzyć  
Pośród drzew, kwiatów i woni.

Podobni kwiatom przeczystym  
Chodźmy w przestworza otwarte,  
W uścisku moim ognistym  
Poznasz, co życie jest warte!

Roman Jungiewicz.



Z procentów od kapitałów sta- lych . . . . .	rs. 2730 kop. 32
Z procentów od kapitału zapa- sowego . . . . .	10030 " 77
Ze sprzedaży lasu . . . . .	1211 " 33
Z podatku latarniowego . . . . .	26974 " 60
Ze składek: a) na wynajęcie lo- kalu dla gimnazjum żeń- skiego . . . . .	7250 " 00
b) na utrzymanie zjazdu sę- dziów pokoju . . . . .	5150 " 00
Z podatku dodatkowego pody- mnego . . . . .	157198 " 38
Z kanonu . . . . .	15131 " 45
50% od patentów . . . . .	58547 " 75
Z rogatkowego od transportów przywożonych koleją łódzka	208148 " 74
Z opłat od aktów rejentalnych i protestu weksli . . . . .	36638 " 76
Z kosztów sądowych od spraw cywilnych . . . . .	24990 " 40
Z dochodów zapomogowych . . . . .	307 " 78
Z kapitału zapasowego . . . . .	94084 " 45
Dochody drobne . . . . .	702 " 03
Inne dochody nieprzewidywane . . . . .	1316 " 60
Razem dochód przewidywany	rs. 722076 kop. 45

## R O Z C H Ó D:

Utrzymanie administracji miej- skiej . . . . .	rs. 30585 kop. 00
Utrzymanie policji . . . . .	183284 " 33
Utrzymanie instytutu sądowych Podatki od nieruchomości miej- skich . . . . .	38216 " 98
Utrzymanie bruków, mostów, ogrodów, studni, zegaru miej- skiego, oraz oświetlenie . . . . .	25031 " 26
Utrzymanie szpitali, szkół i za- kładów dobroczynnych . . . . .	70687 " 71
Splata długów i na kapitał za- pasowy . . . . .	26074 " 73
Jednorazowe wydatki . . . . .	116218 " 39
Nieprzewidywane wydatki . . . . .	221085 " 11
Razem rozchód przewidywany	2910 " 15
	rs. 711183 kop. 51

## Wiadomości bieżące.

**Podatek od papierów procentowych.** „Warszawski Dziennik“ donosi, że władza skarbowa, zgadzając się na opłacanie podatku nie od całej sumy zatwierdzonych do wypuszczenia papierów procentowych danej instytucji, lecz tylko od części znajdującej się w obiegu, postanowiła, aby papiery, których emisja została dozwolona, lecz które nie zostały jeszcze zrealizowane, przedstawiane były miejscowej izbie skarbowej do sprawdzenia talonów. Izba skarbowe, po sprawdzeniu, pakiet opieczuje i zwróci towarzystwu. W razie potrzeby realizacji części papierów lub wszystkich, pakiet powtórnie składa się izbie skarbowej, która, po zdjęciu pieczęci i sprawdzeniu, umorzy kupony właściwe i zwróci papiery towarzystwu do realizacji. W razie, niezachowania tych przepisów, częściowe spłacanie podatku jest niemożliwe a winni niezachowania tych przepisów, opłacają potrójny podatek tytułem kary.

**Konwersja listów zastawnych.** Projekt konwersji listów zastawnych Tow. Kred. Ziem. na listy w walucie złotej 3 1/2% roztrząsany będzie 11 b. m. na walnym zgromadzeniu członków Dyrekcji Głównej w Warszawie.

**Przyspieszenie biegu pociągów.** Zarządy dróg żelaznych otrzymały rozporządzenie od ministerstwa komunikacji, aby przy formowaniu letnich rozkładów jazdy przyspieszyły bieg pociągów. Pociągi bezpośredniej komunikacji, łączące się z sąsiednimi kolejami, nie będą przystawać na mniejszych stacjach ani też nie będą zabierać pasażerów w komunikacji wewnętrznej, pomiędzy najbliższymi stacjami. Dla pasażerów tej kategorii ustanowione zostaną pociągi miejscowe, które znów nie będą zabierały pasażerów, jadących w bezpośredniej komunikacji i odbywających dalsze podróże.

**Letni rozkład jazdy.** Dnia 20 stycznia zbiorą się w Petersburgu naczelnicy ruchu wszystkich kolei żelaznych w Państwie, w celu ustanowienia letniego rozkładu jazdy.

Bieg pociągów, zwłaszcza kuryerskich, ma być znacznie powiększony; zaprowadzone być mają również różne ulepszenia, których potrzebę wykazała praktyka.

**Karygodne tchórzostwo.** W Kaliszu zachorował na szkarlatynę uczeń gimnazjum miejscowego, którego z nader uzasadnionej racji oddzielono od współtowarzyszy i umieszczono oddzielnie pod dozorem jednego z lekarzy i specjalnie w tym celu przeznaczonego dozorey. Obaj opiekunowie czuwając nad ciężko chorym malcem, zdrzemnęli się nieco. Naraz rozbudzeni krzykiem, ujrzeli swego pacjenta skaczącego po pokoju pod wpływem silnej gorączki. Obaj ludzie starzy, przestraszeni tym widokiem uciekli, pozostawiając chłopca własnemu losowi. Gdy jednak po chwili krzyki ucichły i pacjent się zupełnie uspokoił, odważni mężowie powrócili do pokoju, gdzie okropny przedstawił się im widok. Chłopiec siedział około pieca, trzymając obie ręce tuż nad ogniem. Dłonie były zwęglone i musiano natychmiast przystąpić do ich amputacji.

Wypadek ten wywołał niezwykle oburzenie w mieście; chłopiec bowiem żyć będzie, ale niestety pozostanie—bez obu rąk!

## ROZMAITOŚCI.

**„O prawdopodobnych następstwach upowszechnienia się samochodów, można sądzić—jak utrzymuje londyński korespondent „Kraju”—z przewrotu, jaki rozpowszechnienie wycyprów wywołało. Jest to przewrót ekonomiczny w całym tego słowa znaczeniu: cyfry wskazują to wymownie. W ciągu 1896 roku wykonano w 150 fabrykach Birminghamu i w 100 Coventry 750,000 wycyprów; w innych miejscowościach Anglii co najmniej drugie tyle. Ztąd kryzys w powoźnictwie i stajniach. Fabrykanci powozów o połowę mniej mają już obecnie obstarunków i są przygotowani do dalszej redukcji swej działalności. Pewną liczbę zakładów, wynajmujących w Londynie powozy oraz konie pociągowe i wierzchowe, zamknięto, a ogólna ilość koni w Londynie zmniejszyła się o 250,000!”**

„Ale nie tylko w tym kierunku odbił się wpływ wycyprów: ucierpiały też produkcja instrumentów muzycznych i biżuterji, oraz handel księgarski. Profesorowie muzyki narzekają na zmniejszenie się lekcji, a fabrykanci fortepianów utrzymują, że grozi im ruina, gdyż płeć piękna czas swój nie grze, ale przeażdżkom na wycyprach poświęca.”

**Przepowiednie Fałba.** Wiedeński astronom przepowiada nam Styczeń suchy i zimniejszy niżeli grudzień r. z. Luty ma być bardzo łagodnym, ale spodziewać się należy deszczów wielkich; Marzec będzie bardzo suchy, a Kwiecień niezwykle ciepły.

## Z prasy.

— W Warszawie powstają trzy nowe czasopisma lekarskie, a mianowicie pod redakcją D-rów Biernackiego i Rauma *Kuryer lekarski*, a pod redakcją D-ra Z. Kramsztyka *Krytyka lekarska*, wreszcie pod redakcją D-ra M. Misiewicza i przy udziale prof. Lessera (Lipsk), Zarewicza (Kraków), Sobierańskiego (Lwów) i doktorów Misiewicza (Warszawa), Wolańskiego (Petersburg), Dogiela—wychodzić będzie „*Rocznik Kliniczny*”.

Podaje się do wiadomości, iż w dniu 3 (15) stycznia 1897 r. odbędzie się

## sprzedaż w drodze działów

dwóch kamienic należących do sukcesorów Bergemana, znajdujących się w Piotrkowie: **jedną** na ulicy „Petersburskiej“ z dużym ogrodem i placem do budowy, przynosząca obecnie dochodu brutto 1800 rs. i **drugą** na ulicy „Moskiewskiej“ z dochodem brutto 1900 rs. Wiadomości bliższych można zasięgnąć u adwokata przyśięgłego Juljusza Konopackiego w Piotrkowie. (1—1)

Poleca się **pierszorzedny a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

## SPRAWOZDANIE

ze sprzedaży rabatowej, urządzonej na korzyść Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan w m. Piotrkowie przed świętami Bożego Narodzenia.

z aptek: W. Rudnickiego otrzymano	rs. 3 k. 88
Lapińskiego	3 " 27
Samborskiego	3 " —
ze sklepów: W. Rogójskiego	3 " —
Zarskiego	4 " 22 1/2
Malangiewiczowej	11 " —
Zaleskiego	10 " —
Jędrzejewicza	5 " 76
Pańskiego	5 " —
Staszczykowskiej	2 " —
Popowskiej	2 " 50
Stronkiej	3 " —
Soczka	3 " —
Pinowkiego	1 " 89
Heberta	1 " —
Jurczykowskiej	— " 60
Plucińskiego	2 " 20
„Józefiny“	2 " —
Bartenbacha Karola	3 " 50
Bartenbacha Bolesł.	3 " —
Rudowskiego	3 " 75
z cukierni: W. Szymańskiego	7 " 40
Zommera	1 " 20
z restauracji: W. Skibińskiego	1 " —
Boziewicza	2 " —
Gilla	2 " 33
ze składu drzewa W. St. Kępińskiego	3 " —

Ogółem rs. 94 k. 50 1/2 i pieniądze te wniesione zostały do kasy Towarzystwa za Nr. kwitu 482.

Za powyższe wymienione ofary Rada Towarzystwa Dobroczynności składa niniejszem Sz. Ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

## Ruch pociągów na stacyi Piotrków

od 15 (27) października na sezon zimowy 1896 r.

w kierunku od Warszawy do Granicy:	G. M.		
	G.	M.	
№ 1 Kuryjski (przych. 2 klasy) { odchođ.	2	30	} w nocy.
	2	36	
№ 5 Pospieszny (przych. 3 klasy) { odchođ.	4	13	} po południu.
	4	23	
№ 9 Osobowo-poczt. (3 kl.) { odchođ.	9	41	} rano.
	9	51	
№ 13 Osobowy (przych. 2 i 3 klasy) { odchođ.	9	10	} wieczorem.
	9	18	
№ 51 Osobowy (przych. 2, 3 i 4 kl.) { odchođ.	5	31	} w nocy.
	5	41	
w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryjski (przych. 2 klasy) { odchođ.	3	17	} w nocy.
	3	23	
№ 6 Pospieszny (przych. 3 klasy) { odchođ.	1	13	} w południu.
	1	23	
№ 10 Osobowo-poczt. (3 kl.) { odchođ.	5	32	} po południu.
	5	42	
№ 14 Osobowy (przych. 2 i 3 klasy) { odchođ.	10	38	} rano.
	10	48	
№ 52 Osobowy (przych. 2, 3 i 4 kl.) { odchođ.	4	17	} rano.
	4	32	
Pociągi miejscowe (3 klasy):			
№ 15 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	12	10	w południe
№ 16 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	6	5	rano.
№ 17 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	11	20	w nocy.
№ 18 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	8	10	wieczorem.
№ 19 Z Piotrkowa do Granicy i Sosnowca.	12	40	w południe.
№ 20 Od Granicy i Sosnowca do Piotrkowa.	12	20	w nocy.
D.Ż. Fabryczno-Łódzka.			
D.Ż. Fabryczno-Łódzka.	Łódź		Łączy się w Kolu-szkach z pociągami dr. żel. W.-W.
	g. m.	g. m.	
№ 1 Kolu-szki-Łódź	2 56	1 53	№ 1 w nocy.
№ 2 Łódź-Kolu-szki	12 25	1 28	№ 1 w nocy.
№ 3 Kolu-szki-Łódź	5 26	4 20	№ 51 i 2 rano.
№ 4 Łódź-Kolu-szki	6 5	6 53	№ 52 i 16 rano.
№ 5 Kolu-szki-Łódź	9 49	8 46	№ 9 rano.
№ 6 Łódź-Kolu-szki	7 15	8 18	№ 9 rano.
№ 7 Kolu-szki-Łódź	12 3	11 20	№ 15 i 14 po poł.
№ 8 Łódź-Kolu-szki	12 42	1 51	№ 6 po południu
№ 9 Kolu-szki-Łódź	4 31	3 28	№ 5 po południu
№ 10 Łódź-Kolu-szki	2 10	3 13	№ 5 po południu
№ 11 Kolu-szki-Łódź	9 18	8 15	№ 13 po południu
№ 12 Łódź-Kolu-szki	5 13	6 16	№ 10 po południu
№ 13 Kolu-szki-Łódź	11 16	10 28	№ 17 wieczorem
№ 14 Łódź-Kolu-szki	8 25	9 13	№ 18 wieczorem

**Licytacje w obrębie gubernii.**

— W dniu 2 (14) stycznia 1897 r. w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi przy ul. Brzezińskiej pod № 5 policyjnym i 171b hipotecznym, od sumy 16,000 rs.  
 — 26 marca (7 kwietnia) w tymże sądzie na sprzedaż majątków:  
 1) Kociołki w powiecie piotrkowskim, od sumy 38,000 rs.  
 2) Niewiadów w powiecie brzezińskim, od sumy 64,900 rs.  
 — 27 marca (8 kwietnia) tamże, na sprzedaż majątku Kopeć A, od sumy 30,000 rs., folwarku Kopeć lit. B, albo Olszowa, od sumy 2,200 rs. i kolonii Karolinów, od sumy 600 rs., w pow. rawskim, oraz nieruchomości w osadzie Ujazd pod № 76, od sumy 1,600 rs. i pod № 106, od sumy 500 rs. w pow. brzezińskim.  
 — 30, 31 grudnia (11, 12 stycznia) w m. Łodzi w domu przy ul. Zielonej pod № 17, przy Zielonym Rynku pod № 786k i przy ul. Wulezańskiej pod № 270h na sprzedaż mebli, koni, powozów i win, od sumy 3,702 rs. 13 kop.  
 — 7 (19) stycznia w urzędzie gubernialnym piotrkowskim na konserwację w 1897 r. traktów i rzędu w obrębie powiatu piotrkowskiego:  
 1) Piotrkowsko-Łódzkiego i Piotrkowsko-Łaskiego, z dostawą narzędzi drożnych, od sumy 3,622 rs. 34 kop.

2) Piotrkowsko-Rawskiego, Piotrkowsko-Wieluńskiego i Tuszyńsko-Wolbórskiego, od sumy 6,348rs. 68 kopiejek.  
 — 22 stycznia (3 lutego) w magistracie m. Częstochowy na konserwację mostów i mostków miejskich, od sumy 180 rs., in minus.  
 — W d. 31 grudnia (12 stycznia 1897) w urzędzie gminy Kromolów w pow. będzińskim na 3-letnią dzierżawę łaźni żydowskiej od 37 rs. rocznie, in plus.  
 — 30 grudnia (12 stycznia) w urzędzie gminy Gidle w pow. noworadomskim na 3-letnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Pławnie, od sumy 92 rs. 70 kop. rocznie.  
 — 30 grudnia (11 stycznia 1897) w magistracie m. Piotrkowa na sprzedaż starej sikawki do polewania, od sumy 30 rs.  
 — Tegoż dnia w magistracie m. Będzina na oczyszczenie i dezynfekcję miejsc ustępowych w gmachu aresztu policyjnego w Będzinie w 1897/8 r., od sumy rocznej 105 rs. 40 kop. in minus.  
 — W dniu 31 grudnia (12 stycznia) 1897 roku w urzędzie wójta gminy Kromolów, w pow. będzińskim, na 3-letnią dzierżawę żydowskiej łaźni parowej, od sumy 37 rs. rocznie, in plus.  
 — 30 grudnia (11 stycznia 1897 r.) w urzędzie gminy Gidle na 3-letnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej żydowskiej w Pławnie, od sumy 92 rs. 70 kop. rocznie.  
 W dniu 2 (14) stycznia 1897 r. w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości

w m. Piotrkowie przy ul. Odeskiej pod № 644, od sumy 300 rs.  
 — 4 (16) stycznia 1897 r. w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości położonej: 1) w temże mieście przy ul. Cegielnianej pod № 1508, od sumy 480 rs. 2) we wsi i gminie Radogoszcz pod № 22, od sumy 750 rs. 3) w majątku Brus, w miejscowości, zwanej Cyganka w pow. łódzkim, od sumy 400 rs. 4) w m. Łodzi przy ul. Brzezińskiej pod № 65a, od sumy 500 rs.  
 — 30 grudnia (11 stycznia 1897 r.) w urzędzie gminnym w Ujeździe w pow. brzezińskim na trzech letnią dzierżawę dochodów kasy bóżnicznej w Ujeździe.  
 — W dniu 2 (14) stycznia 1897 r. w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości we wsi Radogoszcz w pow. łódzkim, pod № 26, od sumy 500 rs.  
 — 4 (16) stycznia 1897 w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości w temże mieście położonych: 1) przy ulicy Lipowej, pod Nr. 817f. od sumy 6000 rs. 2) przy ul. Nowozarzewskiej, pod Nr. 1064b, od sumy 9000 rs. 3) przy Zielonym rynku i Zielonej ulicy pod NNr. 787k i 788t, od sumy 3000 rs.  
 W dniu 3 (15) stycznia 1897 r. w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż nieruchomości w Czeladzi pod Nr. 2 położonej, od sumy 2000 rs.  
 — W dniu 3 (15) stycznia 1897 r. w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi przy ul. Widzewskiej pod № 927, od sumy 500 rs.

**O G Ł O S Z E N I A.**

**NIEMKA**

inteligentna, potrzebna na godziny. Wiadomość u Adwokata Przysięgłego Klejny, dom Bergemana. (2—1)

**Zgubiono Paszport**

wydaną Piotrowi Kawczyńskiego przez Wójta gminy Mniszków pow. opoczyńskiego, na przejazd do Sulejowa. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takowy do rzeczonożego urzędu gminy Mniszków. (3—1)

**Numer Noworoczny**

„Kuryera Codziennego” poświęcony

**Bolesławowi Prusowi**

zawiera prace: Adama Asnyka, Henryka Sienkiewicza, Maryi Konopnickiej, T. T. Jeża, Gustawa Dolińskiego, Juliana Ochorowicza, Piotra Chmielowskiego, Maryjana Gawalewicza, Józefa Kotarbińskiego, Julijana Adolfa Święckiego, Ignacego Matyszewskiego, Adama Pługa, Stanisława Szcutowskiego, Adolfa Dygasińskiego i Ignacego Balińskiego.

Cena numeru k. 25, z przesyłką k. 35. Nowi prenumeratorowie otrzymają ten numer gratis.

„Kuryer Codzienny” miesięcznie k. 50, z przesyłką k. 75.

(WBO. № 49)

(1—1)

**POSZUKUJE SIĘ**

wspólnika do przedsiębiorstwa bardzo poważnego, nadzwyczaj korzystnego, absolutnie bez ryzyka, z kapitałem 15—20,000 rubli. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia”. (3—2)

**Któryby z pp. Adwokatów lub Rejentów piotrkowskich**

potrzebował, w godzinach popołudniowych pomocnika do przepisywania papierów, władającego dobrze językiem rosyjskim i piszącego pięknym czytelnym charakterem, zechce zasięgnąć bliższych wskazówek w Redakcyi „Tygodnia”. (6—6)

We wtorek d. 12 b. m. nadejdą świeże materiały wieczorowe i balowe do sklepu towarów lockiowych

**M. POPOWSKIEJ**

Ulica „Petersburska,” wprost kościoła po-Bernardyńskiego. (0—1)

**„KRAJ” w 1897 roku.**

„Kraj” wychodzić będzie w roku przyszłym a piętnastym swego istnienia w dotychczasowym kierunku i pod tą samą redakcją. **Polityczne** zadanie „Kraju” polega na wywaleczeniu lepszych warunków społecznego bytu, na drodze spokojnej, legalnej a wytrwałej pracy. Pod względem **dziennikarskim**, „Kraj” stara się o jak najbardziej wszechstronne, wyczerpujące i poważne informowanie o wszystkim, co polskiego czytelnika wprost i pośrednio interesować może. „Kraj” posiada kilkudziesięciu stałych **współpracowników** w dziale politycznym i literackim i około dwustu korespondentów. Każdy tygodniowy numer „Kraju” **składa się**: z 18—24 str. tekstu polityczno-społecznego z 10—12 str. ogłoszeń, przeplatanych „Kurjerkami” i starannie wybraną humorystyką polską i zagraniczną. W roku bież. „Kraj” wprowadził jeszcze jedną inowację: **specyalne dodatki**, gromadzące akta i materiały do najważniejszych a będących na dobre spraw publicznych. W ubiegłym półroczu takie specyalne dodatki poświęcone były: Rewelacjom bismarkowskim, ruchowi ludowemu w Galicyi, Zjazdowi zbożowemu w Petersburgu, Sprawie Opalenickiej i Sesyi rady rolniczej. Wprowadzone od Nowego Roku **ilustracje chwili bieżącej** będziemy się starali w przyszłości jeszcze bardziej urozmaicić i artystycznie udoskonalić. Obecnie, korzystając z lepszych warunków, redakcyja „Kraju” zajęta jest obmyśleniem środków, celem rozszerzenia i podniesienia działu **korespondencyi prowincjonalnej**. Nie będziemy wliczać szczegółowo prac, jakie posiadamy w tece lub mamy przyobiecane, ograniczymy się tylko doniesieniem, że w pierwszym noworocznym numerze „Kraju” rozpoczniemy druk większych rozmów noweli Henryka SIENKIEWICZA p. t. „**Na jasnym brzegu**”, poczem nastąpią: powieść M. Bałuckiego „**Zamki na łodzi**” A Gruszeckiego „**W starym dworze**”.

Redaktor i Wydawca „Kraju”

**ERAZM PILTZ.**

Przedpłata na „KRAJ” pozostaje bez zmiany: 3 rs. kwartalnie (łącznie z przesyłką pocztową). Za najdogodniejsze dla siebie i prenumeratorów naszych uważamy przesyłanie opłaty prenumeratorycznej wprost do Petersburga pod adresem Administracyi „KRAJU” (Jekateriniskij kanał 82), albo też zażądanie, ażeby przedpłata ściągnięta została przez Administracyę „KRAJU” drogą obciążenia (zaliczenia) pocztowego. — Ogłoszenia z Warszawy i Królestwa, oraz prenumeratę miejską z Warszawy racza sz. inserenci i prenumeratorzy składać wyłącznie w warszawskim kantorze „KRAJU” (Krakowskie-Przedmieście 55), Ogłoszenia z Cesarstwa i zagranicy przyjmuje Administracyja „KRAJU” w Petersburgu. (3—3)

**„Przegląd Tygodniowy”**

w 1897 roku pomieści jednocześnie: oryginalną powieść A. Gruszeckiego: „**Hutnik**”, tłumaczoną p. Nausena „**Księga miłości**”; w dodatku: Gabryela D’Alunzio „**Zwycięstwo śmierci**”. Jako premium bezpłatnie dołącza „**Podręczną Encyklopedyję powszechną**”, której tom czwarty od litery K już się rozpoczął drukować; całość wyjdzie w ciągu lat dwóch. — Cena „Przeglądu Tygodniowego” w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 80, na pocztę rs. 3. — Adres: Warszawa, Czysta Nr. 4.

— Numery okazowe i katalogi na żądanie gratis. (2—2—2)

**WYNAJEM POJAZDOW**

Włodzimierza Sapińskiego ul. Petersburska wprost Poczty.

**KARETY, POWOZY, BRYKI, KONIE.** (26—15)

Z powodu zmiany interesów rodzinnych, jest do sprzedania od d. 1 (13) stycznia 1897 r. w mieście tutejszem

**Sklep spożywczy „Halina”**

w domu p. Lipińskiego za par. młynem. Bliższa wiadomość w sklepie. (2—2)

Zaskarbiwszy sobie zaufanie powszechne, jako dzierżawca Restauracyi w Hotelu Angielskim w **Częstochowie**, donoszę, że

**HOTEL KRAKOWSKI**

na **JASNEJ GÓRZE** nabyłem na własność i tenże urządziłem z wszelkim komfortem. Doborową kuchnią, wyborowemi winami, umiarkowanemi cenami i rzetelną usługą będę się starał utrzymać już wyrobioną opinię. Przyjmuję wszelkie zamówienia na śniadania, obiady i kolacje tak w hotelu, jak i na miasto. Dla dogodności Sz. Publiczności codziennie kursować będzie karetka z dworca kolei do Hotelu i z powrotem.

(50—43)

Z szacunkiem

**JÓZEF BUJNOWSKI.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 23 powieści p. t.

**Joanna de Mercoeur**

przekład z francuzkiego przez E. D.

# Komitet Kasy Przemysłowców Piotrkowskich

niniejszem ma zaszczyt podać do wiadomości iż:

**W dniu 16 stycznia 1897 r. o godzinie 6-iej wieczorem** w lokalu kasy odbędzie się posiedzenie **Zgromadzenia Reprezentantów Kasy**, które na mocy § 44 Ustawy:

- 1-o zatwierdzi bilans roczny.
- 2-o zatwierdzi rozdział zysków.
- 3-o rozpatrzy i zatwierdzi kwestyję kapitału zasobowego do rozporządzenia komitetu kasy.
- 4-o wylosuje do wyjścia 5-ciu członków Zgromadzenia Reprezentantów.
- 5-o ułoży potrójną listę nowych kandydatów na miejsce ustępujących.
- 6-o Zatwierdzi postanowienie komitetu co do wykreślenia kilku członków z listy.

**W dniu 23 stycznia 1897 r. o godzinie 6-iej wieczorem w miejscowym teatrze** na mocy § 39 Ustawy odbędzie się **Zebranie Ogólne Członków Kasy**, w celu wyboru nowych Członków Zgromadzenia Reprezentantów i przedstawienia rocznego sprawozdania i bilansu. Wrazie niedojścia do skutku niniejszego Zebrania z powodu niedostatecznej liczby członków przybyłych, — o godz. 7-mej tego samego dnia odbędzie się drugie posiedzenie Zebrania Ogólnego, którego postanowienia będą prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

**W dniu 25 stycznia 1897 r. o godzinie 6-iej wieczorem** w lokalu Kasy na mocy § 44 Ustawy odbędzie się posiedzenie **Zgromadzenia Reprezentantów**, które

- 1-o wybierze Prezesa, Buchaltera, Kasyjera, 2-ch Członków komitetu i kilku kandydatów.
- 2-o wybierze członków komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących i ich kandydatów.
- 3-o określi na pierwsze półrocze normę obrotów pożyczkowych.
- 4-o rozpatrzy kwestyję kasyjera.
- 5-o postanowi, ile gotowizny ma pozostawać w skarbu kasy.

Prezes **F. Jędrzejewicz.**

Za buchaltera **J. Rogójski.**

(1—1)

Sprzedają wszędzie Składnicy apteczne.

Adres: Warszawa Leszno 4, wynalazca St. Gorski.

**ODCISKI** brodawki i stwardniała skórę niszczy płyn „ARAGO”.  
Cena 50 i 30 kop.

**„CONSERVATOR”** wzmacniający włosy i usuwający łupież.  
Przy użyciu którego następuje ogólna regeneracja włosów. Cena 2 rs. i 1 rs. Próbnny flakon 55 kop.

**„EXCICCANS”** HYGIENICZNY PROSZEK.  
Skuteczny przy nadmiernym poceniu się oraz odparzaniu ciała, przy przyszczach i zwałtleniu naskórka. Oddaje nieocenione usługi.  
Cena 45 i 25 kop.

(2—2)

**!! WAŻNE !!**

dla pp. Rolników i Obywateli Ziemskich

**Biuro Komisowe (Ungra)**

w Warszawie, Krak.-Przedm. № 9.

posiada do umieszczenia znaczną liczbę oficyjalistów wiejskich tylko z pewnymi rekomendacyjami, specyjalistów w zakresie rolnictwa, buchaltery wiejskiej i przemysłu, oraz pośredniczy we wszelakiem kupnie i sprzedaży, za możliwie tanią prowizyję.

Na wszelkie zapytania, odpowiedź i objaśnienia odwrotną pocztą.

Kraakowskie Przedmieście Nr. 9.

Kwłkoskie Przedmieście Nr. 9.

# MYDŁO KOSMOS

poleca

## I. D. SOMMER

Fabryka Perfum i Mydeł, Przejazd 7.

# PASZA

wyroby Fabryki Cukru i Rafinerii „LEONÓW”

melasa suszona z krajanką buraczną

1 pud obroku zastępuje dokładnie 400 funtów buraków pastewnych

**— Cena 35 kopiejek za pud!!!**

Wiadomości udziela: Dom Bankowy **A. Rawicz & C-o** w Warszawie, lub Biuro Zarządu Cukrowni **LEONÓW, Mazowiecka 12.**

(WBO. 6945)

(3—2)

# OSTRZEZENIE.

Compagnie du Vin de

„SAINT-RAPHAEL”

Valence, Drome, France,

Dotychczas do naszej wiadomości, że w Warszawie pojawiło się podrabianie naszego „Saint-Raphaelskiego” wina, wskutek czego upraszamy Sz. konsumentów o zwrócenie przy kupnie tegoż baczej uwagi na markę fabryczną i naklejenie na butelce obok gardziółka marki Stowarzyszonych fabrykantów, dla ścisania fałszu. Każda butelka naszego wina zaopatrzoną jest w stempel Li-bawskiej komory celnej, oraz broszurę D-ra de Barre't'a Valence, Drome France o winie „Saint-Raphaelskiem,” jako środku wzmacniającego, pożywnym i skutecznym.



(10—10)

Zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą:

## „WARSZAWSKIE BIURO OGŁOSZEŃ”

otwarte w WARSZAWIE przy ul. WIERZBOWEJ № 8, wprost Niecealej. Telefonu № 461.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism peryjodycznych

PO CENACH REDAKCYJNYCH.

Kantor otwarty od godz. 9 rano do 10 wieczór.

## FABRYKA TABACZNA

(12—5)

pod firmą

# „NOBLESSE”

w Warszawie,

poleca znacznie ulepszone papierosy:

*Renoma, Creme, Nr 1, Wytrawne, Kawalerskie, Dessert* i inne  
10 szt. 10 kop.

*Dobre, Salonowe, Smyrna, Afrykańskie, Nr 80.*  
10 szt. 6 kop.

*Wycigowe, Górnicze* i wiele innych  
10 szt. 3 kop.

*Tytonie* od rs. 1 do rs. 15 za funt, w różnym opakowaniu.

Ekspedycja hurtowa i detaliczna w Warszawie:

W magazynie fabryki „NOBLESSE” ul. Marszałkowska № 127.—W magazynie *Kalinowskiego i Przepiórkowskiego* w Hotelu Europejskim.—W magazynie *P. Kotodziejskiego i Sp.* Nowy-Swiat 51 róg Wareckiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

placeni. Saint - Blaise odpowiadał stale jednym słowkiem: — Motezneca!..

Nad biurkiem w swoim gabinecie, w jadali, w salonie nawet porozwieszal fotografie kopalni, łanucha gór, w którym się znajdowały, drog wyzłobionych w skałe, przepaści okolicznych, wioski zbudowane pierwotnie przez górników i otworu prowadzącego do wnętrza szynu. Z tajemniczą miną podprowadzał swych gości i pokazując im czarny otwór, mówi uroczyście!

— To tu!

Dziwna rzecz, jak wspólnie interesu mężów wpływa na zblizenie się do siebie żon: po dwóch tygodniach oddają one sobie zazwyczaj wizyty, po trzech zapraszają się na obiad, po miesiącu grywąją ze sobą na cztery ręce, odwiedzają gromadą magazyńny mól i są przyjaźniokami od serca.

Taki sam serdeczny stosunek zawiązał się między paniami Saint Blaise, Rechna i panią de Roquemont. W tych domach wszystko odkładano do pierwszeństwa emisji.

Panowie też powtarzali wciąż to słowo z pełną wiarą w powodzenie przedsięwzięcia. Rozumieli oni, że na giełdzie paryskiej, po świętym krachu, niewiele zdolała zrobić, że Indzie tam będą zbyt ostrożni; dlatego też wszyscy zgromadzili się w Gaskonii pewni, że tu znajdą podatny grunt do swych operacji.

— Jesteś pewien Raula?—pytał poprostu Roque-mont Saint Blaise'a.

— Spytał pan Bressaca.

— 181 —

— A jeżeli nam zabiją Saint Blaise'a?

— Jeżeli go nam zabiją?... Oh! nie kłopotcz się o to. Wiesz dobrze, że tego rodzaju pojedynki rzadko dochodzą do skutku; zresztą, Saint Blaise, jako obrażony, ma pierwszy strzał.

Biedny deputowany aż do samego obiadu przechodził prawdziwe męczarnie. Czuł, że wszedł na błędną drogę i wrzał gniewem przeciwko Bressacowi, któremu słusznie swoje niepowodzenie przypisywał. Hlekróż znalazł się z nim sam na sam, wracał wciąż do tej sprawy.

— Powiedzże mi pan, jak sobie wytlomaczyć to przyjęcie?

— Ależ zaręczam panu, że to jest jakieś nieporozumienie.

— Nieporozumienie, wywołane przez pana!.. I pomysłcie, że w tej chwili całe miasto o tem mówi.

— Dlaczegoż opowiadał pan całemu światu, że Mercoeur stanie na czele towarzystwa?

— Zaręczyłeś mi pan, że się na to zgodzi.

— I zgodzi się, bądź pan tego pewien. Ale należało to do ostatniej chwili zachować w tajemnicy; przez swoją gadatliwość naraziłeś nas pan na nieprzyjemności, a sprawę na szwank.

Sprawa towarzystwa, kopalnie niklu, Montezueca, wszystko to zbladło dziś w oczach Saint Blaise. W tej chwili odczuwał tylko rozpacz, że został skompromitowany wobec swoich wyborców!..

— Co oni powiedzą? co powiedzą?..

— 184 —

Pan Saint-Blaise przed kilkoma laty kupił na Hetyagyi dom kupca Danlens, zajmujący na środku rynku w Livonie najwidozniejsze miejsce. Kupił go dlatego, że był to dom najpokazniejszy w Livonie, że posiadał trzy piętra i poddasze, wspaniały balkon i wokoło ławeczki, na których obywateli Livony zasiadali do gawędy, roztrząsając sprawy miejskie. W czasie wszelkich uroczystości publicznych Saint Blaise urządzał iluminacyje na balkonie i wydawało mu się, że w tym najwyższym i najokazańszym domu Livony, królujcy Liwony. Obiad wspaniały, o dwunastu daniach, sześciu winach i sosach, które zastydzić mogły kuchnistrow ministrów.

Tę właśnie niedzieli pani Saint Blaise dokładała wszelkich starań, by wyborców swego męża ośmić, oczarować swoim obiedem. Sama ośmiona i oczarowana nadziejami, jakie pokładała w kopalniach Montezueca, nie zadowolona ani kosztów, ani pracy, by obiad jej był wspaniały. "Montezueca" było to czarodziejskie słowo, które rozbrzmiewało jak echo w domu deputowanego. Na pytanie dziewcząt, czy pojedą w tym roku do morza, na skargi żony, że dostawcy są nie-

Według oddawna przyjętego zwyczaju, pani Saint Blaise nazajutrz po przyjęciu wydawala zawsze po-witalny obiad dla okolicznych mieszkanców i inteligent-cyi Liwony. Obiad wspaniały, o dwunastu daniach, sześciu winach i sosach, które zastydzić mogły kuch-

no jak pan wszechwładny.

## XVI

— 180 —

— Czy tylko jesteś pani pewna, że nas dobrze przyjmą?

— Ależ hrabia nas oczekuje.

— A pan, panie Bressac, czy jesteś pewien jego zgody?

— Widziałeś pan przecie, że pisał do mnie i że mu swoją bytność obiecałem.

Awanturnicy uśmiechali się porozumiewczo do siebie, a oczy ich rzucały wejrzenia podobne do wejrzeń drapieżnych ptaków, pewnych już łupu. Bressac rad był, że wygnany niegdys z rodzinnego kraju, powraca tu potężny, wkrótce pan półmilionowej fortuny.

— Zemścić się! — to było jego marzenie; zemścić się na tych, którzy go kiedyś potępili, zemścić się na tej dumnej mieszcance, która jego holdy odrzuciła.

Jeżeli Raul go wzywał, chciał mu prawdopodobnie zaproponować jakiś układ, prosić go o prolon-gatę...

Zbliżali się do zamku. Gaetana oparta na ramieniu Saint Blaise, a Bressac za nimi, ścinając końcem laski trawy przydrożne.

Raul wyszedł na ich spotkanie. Szli pod światło, nie mogli widzieć wyrazu jego twarzy.

Janka podeszła do Raula.

— Co ty chcesz zrobić?

— Nie przypuszczałem—odparł jej Raul głośno—by ci ludzie na tyle byli bezezelni, by przyjść aż tutaj. Wypędzę ich ztąd!

W salonie zaległa uroczysta cisza. Panowie powstali, panie zbladły; Combot i Lensac, jako kuzyno-

— 177 —

ze on Bressac jest jego wierzycielem, że ma prawo tu być i żądać zapłaty. Zrozumiał jednak, że potępiając Raula, potępiłby jednocześnie siebie i Gaetana; pamiętał karty znalezione przez Janke i czuł, że nie może się bronić.

Gaetana była w najwyższym uniesieniu.

— Cóż to znaczy? — zawołała — czy nie ma tu ani jednego mężczyzny, któryby się ujął za pokrzywdzoną kobietę?

— Uspokój się pani — powiedział jej chłodno Raul — radzę ci opuścić corychlej Litwone.

Saint Blaise czuł, że jeżeli wyjdzie pobity, przepadną nie tylko kopalnie w Montezucca ale i jego wy-bory.

— Nie rozumiem, panie de Mercoeur — zawołał gośno — co znaczy postępowanie pana. Ublizając tej damie, ublizasz pan jednocześnie i mnie.

— Nie potrzebuję podawać panu obelgi przez osobę trzecią — odparł chłodno Raul. — Dowiaduję się tu, że pan rzeczywiście przed całym światem, jakoby miał stanąć na czele jakiejś kopalni, jakiegoś finansowego zapewnienia szwindlu. Otóż, jeżeli to mówisz, skłamałeś bezczelnie.

— Panie! czy to jest wyzwanie.

Raul w milczeniu zwrócił się do nadchodzącego lokaja.

— Wyprowadź tych ludzi, Jözef!

— 179 —

wie zbliżyli się i stanęli tuż przy Raulu. Proboszcz przybliżył się także.

— Spokoju, panie hrabio, spokoju.

— Jestem, księże kanoniku, zupełnie spokojny — odparł Raul.

Janka drżała jak liść, a jednak doznawała prawdziwej rozkoszy. Ten dzielny, odważny człowiek, to był jej Raul; nie był tchórzem, ani nizezemnikiem.

Nowoprzybyli stanęli u drzwi.

— Czem mogę pani służyć? Czego panowie tu chcecie?

Milczenie trwało krótką chwilę, poczem Saint Blaise wybelkotał:

— Panie de Mercoeur... kochany hrabio.

— No, mówcież panowie, pocoście tu przyszli?

— Ależ... pani baronowa... pański przyjaciel pan Bressac.

— Mylisz się pan; pan Bressac nie jest moim przyjacielem.

— Biedny Bressac! nie udało mu się, — szepnął Raquemont, nachylając się nad uchem żony, — miałaś dobre przeczucia nie chcąc iść z nimi.

Bressac przyskoczył do Raula.

— Mercoeur, czy to odwołasz?

— Precz! precz! podły nędzniku! Precz, jeśli chcesz, bym cię nie zabił!

Z groźnym gestem, z oczyma błyszczącymi Raul puścił się ku niemu. Bressac, łotr, zadrżał, widząc zmianę, jaka zaszła w Raulu. W pierwszej chwili chciał rzucić mu w oczy obelgę, powiedzieć mu tu, wobec Janiny, wobec gości, że żona to towar kupiony na kredyt

— 178 —

— Ależ to pańska wina, panie Bressac!

— Cóż znów, mój panie, to pan nie umiałeś nadać sobie tonu. Odezwałeś się tak, że nie dziwię się, iż to rozgniewało Raula.

— A pański Raquemont! przecież ani drgnął, widząc co się dzieje.

— Cóż pan chcesz: był gościem Raula, nie wypadało mu przyjąć panu na pomoc.

— Jakto?

— Mnie? chcesz powiedzieć: tobie.

— Przecież on przedewszystkiem ubliżył panu.

całej okolicy.

mu, jemu, deputowanemu, rzucić w twarz obelgę, wobec a spotkał człowieka oburzonego, który odważył się je-tów jednak nagiąć kark jeśli tego okaże się potrzeba — porażką; ze szczytu nadzieli spadł w przepaść roz-paczy. Szedł tam słodko usmiechnięty, pewny siebie, go-Powrót z Mercoeur był istotną dla Saint-Blaise'a wrócili wcześniej niż się tego spodziewała z zamku. nawet zgnębionej miny małżonka i Bressaca, którzy po-tak była zajęta swoim obiadem, że nie zauważyła i tak była zajęta swoim obiadem, że nie zauważyła ga znow, lekroć jakiś niepoządany zapach dojdzie ją żarni do kuchni. Kończy tualeę i co chwila wybie-Blaise czerwona biega z jadłami do spizarni, ze spi-kuchnia przewocona do góry nogami. Pani Saint Stół nakryty na trzydzieści osób, ubrany kwiatami, — Ależ oczywiście! Raul jest z nami.

tylko ramionami i powtarzali:

Bressac i Gaetana na podobne pytania wzruszali

— 182 —

Saint Blaise powiedział to nieśmiało, usiłując zwrócić doznaną obelgę pod adresem Bressaca, ale ten nie miał również ochoty przyjąć na siebie odpowiedzialności. Zostawił on w Paryżu Raula niewolnikiem swoim, tchórzem podłym niemal, a tu odnajdywał dumnego hr. de Mercoeur, pełnego odwagi i godności. Zadrżał też, skoro rzucił mu w oczy wyraz „nędznik“!

Saint Blaise szedł naprzód z oczyma utkwionymi w ziemię. Raul zbliżył się tymczasem do Gaetany.

— Ładna historyja! — szepnął jej — źle zrobiłem, że nie wywołałem skandalu.

— Jakiego skandalu.

— Trzeba mu było rzucić w oczy prawdę.

— Zapewne, i kompromitując jego, samemu zginąć? Jesteś prawdziwym niedołągą! Jeżeli Raul chciał się dziś z tobą widzieć u Lestiousa, musi mieć nas czem spłacić.

— Cóż ztąd?

— To, że nie tylko możemy być spokojni o nasze dwakroć, ale i sprawa milijona nie przepadła. Zagramy teraz ostatnią stawkę i musimy wygrać.

— Ależ ta obelga?

— Czyż doprawdy jesteś na tyle naiwny, by zwracać uwagę na taki drobiazg?

— Ale czyż kredyt Saint Blaise'a konieczny dla nas w tej chwili, nie będzie zachwiany, jeżeli nie będzie pojedyńku?

— Saint Blaise jest i będzie dla nas wygodnym parawanem w całej tej sprawie. Jemu ubliżyli; twoja rzecz w tem, by on się bił; bądź zresztą spokojny. Mercoeur nie biłby się z tobą.

— 181 —